

Zieliński, Zygmunt

"Polnische Kirchengeschichte", Franz Manthey, Hildesheim 1965 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 58/2, 337-341

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Franz Manthey, *Polnische Kirchengeschichte*, Barnward Verlag, Hildesheim 1965, s. 335.

Syntezy dziejów kościoła w Polsce odpowiadającej wymogom współczesnej nauki historycznej nie mamy. Nie można bowiem pod to miano podciągnąć pobieżnego, nastawionego tylko na faktografię szkicu historii kościoła w Polsce, jaki daje ks. J. Umiński w swej „Historii kościoła” (wznowienie, Opole 1960), chociaż zasługuje tu bezwarunkowo na uwagę uzupełniona przez ks. Wincentego Urbana bibliografia. Przeszarzałe są też oczywiście prace syntetyczne ks. T. Ostrowskiego (1793) i ks. M. Bulińskiego (1874). Pierwszym cudzoziemcem, w dodatku protestantem, który podjął się opracowania historii kościoła polskiego był Karl Völker („Kirchengeschichte Polens”, Berlin 1930). Książka Völker’a odznacza się wielką sumiennością, na co wskazuje chociażby obficie przytaczana literatura, osobno dla każdego zagadnienia. Nie udało się autorowi zachować należytego umiaru w porównaniach między omawianymi przez siebie dziejami kościoła, a dziejami politycznymi i kulturalnymi Polski. Szczególnie podkreślenie spraw związanych z reformacją jest u autora zrozumiałe, na ogół obiektywne jednak przedstawienie dziejów kościoła katolickiego czyni tę dzisiaj już w wielu kwestiach przestarzałą książkę cennym nabytkiem dla polskiej historiografii kościelnej.

Te kilka uwag o istniejących syntezach historii kościoła w Polsce mają za zadanie przypomnieć, że ks. Franz Manthey nie pierwszy podjął się stworzenia takiej syntezy. Powinien więc zgodnie z wymogami nauki dać rzecz, która byłaby krokiem naprzód w historiografii kościoła polskiego.

Jeśli stawiamy autorowi wymagania trzeba jednak uwzględnić też jego możliwości. Otóż ks. Manthey nie jest historykiem, zajmuje się raczej religioznawstwem i filozofią, doskonale zna jednak język polski i stosunki polskie¹.

Książka F. Manthey’a omawia historię kościoła polskiego od jego początków, z krótkim szkicem wprowadzającym do dziejów państwowości polskiej i pogaństwa na ziemiach polskich przed chrystianizacją, aż do czasów najnowszych. W uzupełnieniu (s. 297—318) daje autor obszerny wywód historyozoficzny na temat istoty, zjawisk i posłannictwa polskiego katolicyzmu. Z historią jako taką nie ma to ostatnie już nic wspólnego, dlatego też trudno oceniać to w oparciu o kryteria nauki historycznej. Podział właściwej historii przedstawia się następująco: I. Kościół polski za czasów Piastów, II. Kościół w Polsce jagiellońskiej, aż do wybuchu reformacji, III. Polska za czasów reformacji, IV. Polski kościół w czasie kontrreformacji i za monarchii elekcyjnej, V. Kościół w Polsce za czasów rozpadu Rzeczypospolitej szlacheckiej i w czasie rozbiorów, VI. Kościół w Polsce rozbiorowej, VII. Kościół w Polsce niepodległej od 1919—1939, VIII. Kościół w Polsce w czasie II wojny światowej i pod komunizmem. Tendencyjność autora widać już z zatytułowania rozdziałów V. i VIII. W pierwszym przypadku, co zresztą w tekście całkowicie się potwierdza (s. 157—161, 164, 167, 172—178, 183), chce autor usprawiedliwić niejako rozbiory upadkiem Polski w okresie saskim, w drugim sygnalizuje pobieżnie tylko naszkicowanie dziejów okupacji hitlerowskiej na ziemiach polskich.

¹ Ks. Franz Manthey, ur. w 1904 r., studiował w Pelplinie i we Lwowie, gdzie w 1927 r. zdobył doktorat z filozofii. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1928 r. Od 1930 r. wykładał w seminarium duchownym w Pelplinie historię religii, logikę i teorię poznania. W latach 1939—1945 był administratorem parafii w Tucholi, Nowym Mieście i Toruniu w parafii św. Jana. Odznaczył się wówczas życzliwą postawą wobec Polaków. Po wojnie był profesorem w seminarium pelplińskim. W 1968 r. wyjechał do NRF, gdzie w tej chwili przebywa.

Należałoby najpierw może zająć się literaturą, jaką przytacza autor, okazuje się jednak, że mimo beztronski, jaką w tym względzie wykazał, nawet te nieliczne cytowane i nie najlepiej dobrane pozycje, pozwoliłyby na lepsze potraktowanie obranego tematu. Przyjrzyjmy się więc, jak autor to uczynił. Na wstępie nasuwa się jednak uwaga, która może czytelnika wprawić w zdumienie. Otóż ks. Manthey nie napisał bynajmniej historii kościoła. Spis treści, w którym stale powtarza się słowo „kościół” wprowadza niestety w błąd. Autor w głównej mierze przedstawia dzieje polityczne Polski, uwzględniając przy tym historię kościoła. Charakterystyczne jest tu całkowite pominięcie powiązania dziejów kościoła polskiego z kościołem powszechnym. Dalej pominał zupełnie Odrodzenie i Oświecenie, o kulturze polskiej wie tylko tyle, że upadła ona całkowicie w okresie saskim (s. 164), co zresztą jest więcej niż przesadą. Nie mówiąc już o pominięciu takich momentów życia kościelnego, jak literatura religijna polska, której kilku przedstawicieli autor tylko okazyjnie wyciża, dalej budownictwo i sztuka sakralna, nie interesuje autora nawet życie religijne i duszpasterstwo w Polsce. Nie ratują tu sytuacji wstawki hagiograficzne (s. 60 nn., 91 nn., 149 nn.) tym bardziej, że jak się wydaje za źródło posłużyły autorowi tutaj lekcje brewiarzowe, niestety nie nowego wydania. Nie ma też autor umiaru w osądzeniu postaci, jakie występowały na przestrzeni dziejów, bo o ile np. biskupa Kromera, arcybiskupa Karnkowskiego, Hozjusza, Skargę i Wujka zaliczył w poczet świętych (s. 151—152), o tyle Orzechowskiego uczynił protestantem (s. 244), a Uchańskiego, który za młodu wprowadził mocno skłaniał się ku nowinkarstwu, ale później jako arcybiskup nie zapisał się wdzięcznie w pamięci protestantów, osądził autor jako szerzyciela protestantyzmu i przeciwnika Stolicy Apostolskiej. Te sprawy, jak również przyznanie arcybiskupowi, prymasowi Królestwa Polskiego już w 1416 r. prymasostwa Litwy (faktycznie od 1668 r. był on prymasem Wielkiego Księstwa Litewskiego), odłączenie faktyczne diecezji wrocławskiej od metropolii gnieźnieńskiej w 1641 r. (?) (s. 32—35) i uczynienie św. Józefa Kuncewicza arcybiskupem wileńskim (s. 81), dwukrotna banicja arcybiskupa Felińskiego i biskupów Krasińskiego, Borowskiego Łubieńskiego, raz po powstaniu listopadowym (?), drugi raz — prawdziwie — po powstaniu styczniowym (s. 223), to drobiazgi w porównaniu do błędów znacznie cięższego kalibru. Otóż pomijając całkowite zaufanie autora do Thietmara w kwestii przyjęcia przez Mieszka chrześcijaństwa (autor podziwia Mieszka, że ten nie przyjął chrztu od Gerona, choć Gero, jak wiemy z badań St. Kętrzyńskiego („Polska X—XI wieku”, Warszawa 1961) w tym czasie już nie żył. Ograniczenie motywów przyjęcia chrztu przez Mieszka do zagrożenia ze strony cesarstwa i roli Dąbrowki wydaje się przy dzisiejszym stanie badań naiwne. Rewelacyjne jest też całkowite pominięcie osiągnięć naukowych P. Kehra, nie mówiąc już o polskich uczonych, i przyznanie Magdeburgowi nie tylko kompetencji jurysdykcyjnych misyjnych na ziemiach polskich, ale założenie biskupstwa w Poznaniu, w czym główną rolę miał według autora odegrać cesarz Otton I. Konsekwentnie do tego musiał autor uczynić Jordana Niemcem, a główne trudy pierwszej misji złożyć na barki kleru niemieckiego (s. 19, 25, 27). W ogóle, jeśli chodzi o kwestię narodowościową, wydaje się podczas lektury omawianej książki, że w średniowieczu istniał już nacjonalizm w pełnym rozkwicie (s. 25). Stosowanie pojęć narodowościowych do historii średniowiecznej jest co najmniej ryzykowne. Autor jednak wiedział, dlaczego podejmuje takie ryzyko. Znać to już w przedstawieniu misji św. Ottona z Bambergu na Pomorzu, gdzie Bolesław Krzywousty jest ledwo wspomniany (s. 42), natomiast z krzywdą chyba dla misjonarza Pomorza podnosi autor niemiecki charakter jego misji. Jeszcze bardziej znać to w krótkim zresztą i niedokładnym wspomnieniu o organizacji parafii na Śląsku, gdzie wbrew wynikom osiągniętym przez niemieckich uczonych tej miary co H. F. Schmidt i E. Michael, uważa autor, że sieć parafialna była dziełem kolonizacji niemieckiej (s. 31). Anachronizmem jest

też głoszony przez autora pogląd, utożsamiający kolonizację niemiecką z osadnictwem na prawie niemieckim (s. 53). Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa, gdy chodzi o sprawy związane z Zakonem Krzyżackim. Autor dobrał tu starannie tylko pewne momenty z dziejów stosunków polsko-krzyżackich. W pierwszym rzędzie utożsamił pojawienie się Krzyżaków na północy Polski z kolonizacją niemiecką tamtejszych terenów (s. 54); chronologicznie rzecz biorąc drugim momentem jest wspomnienie o sporze Łokietka z Krzyżakami, który rzekomo zakończył się w 1320 r. sądem polubownym w Warszawie, gdzie prałaci francuscy (?) skrzywdzili Krzyżaków skazującym wyrokiem, podczas gdy nie tylko Krzyżacy za ziemię, o które toczył się proces, drogo zapłacili, ale jeszcze byli wierzycielami Łokietka (s. 55). Do tego nie potrzeba chyba komentarza. Następna wzmianka o Krzyżakach dotyczy Falkenberg, gdzie znowu znany autor paszkwilu przedstawiony jest jako obrońca powagi papieża przed polskim koncyliaryzmem, a inwektywy pod adresem Polski i Jagielly, powszechnie uważane wówczas za herezję, choć sobór tego oficjalnie nie uznał, określa autor tylko jako „pewną przesadę” (s. 84—85). O istocie sporu Polski z Krzyżakami ani słowa. Dopełnia historię o Krzyżakach krótka wzmianka o śmierci von Jungingena pod Grunwaldem i opuszczeniu przez Zakon Malborka (s. 95), a wreszcie stwierdzenie, że ziemię krzyżackie stanowiły kresowe tereny Rzeszy, i uczucie ulgi, iż nie sięgały one dalej w głąb Niemiec, o ile gorzej byłoby bowiem w roku 1945 (s. 97).

O organizacji kościelnej w Polsce pisze autor mało. Punkt 3 w rozdz. I (s. 30—37) zatytułowany: „Spojrzenie wprzód na historię gnieźnieńskiej prowincji kościelnej” jest taką mieszaniną wiadomości wszelkiego gatunku, a wątpliwej jakości (niektóre błędy były już wspomniane), że może u czytelnika wywołać tylko zdumienie nad metodą kojarzenia u autora (jednym tchem o Krakowie i Uniwersytecie Jagiellońskim). Dalej o metropolii lwowskiej wprost autor w ogóle nie wspomina, dopiero gdy omawia, zresztą pobieżnie i niedokładnie (np. s. 217 o kasacie diecezji unickich przez Katarzynę II) dzieje organizacji kościelnej po rozbiorach, przykładowo dokładniej zajmuje się diecezją łucką (s. 223). Twierdzi mianowicie, że w Łucku utworzono biskupstwo łańskie jako sufraganię Lwowa w 1358 r., choć rzeczywiście metropolia lwowska istniała w Haliczu od 1375 r., a we Lwowie od 1412 r. Dalej pisze autor, że w 1428 r. biskupstwo przeniesione zostało z Włodzimierza do Łucka, a w XVI w. do Brześcia. Wszystko tu jest fałszywe. Prawdopodobnie bowiem ok. r. 1350 powstała diecezja we Włodzimierzu. W r. 1400 diecezję tę na nowo zorganizował i uposażył Witołd, wówczas ze strony polskiej utworzono diecezję w Łucku. W 1425 r. obie diecezje złączono w jedną, tzn. łucką. Dziwne, że autor na s. 265 wspominając ponownie o metropolii lwowskiej podaje fakty zgodnie z prawdą. Po takiej próbie „przykładowego” omówienia jednej z diecezji nie dziwi nawet podporządkowanie diecezji chełmskiej od momentu jej założenia Krakowowi (?) (s. 231), choć Kraków metropolią został dopiero w 1925 r., oraz poniechanie przez autora dokładniejszego omówienia skutków bull *De salute animarum* z 1821 r. (na s. 238 kilka linii) i *Ex imposita nobis* z 1818 r. (o skutkach tej bulli wspomniano pobieżnie na s. 219). Nie dziwi też idylliczna wprost charakterystyka stosunków kościelnych na ziemiach polskich za czasów Fryderyka II (s. 195—6) oraz w zaborze austriackim (s. 194—5). W przeciwieństwie do tej wstrzemięźliwości, o stosunkach kościelnych pod rządami Katarzyny II pisze autor dosyć wyczerpująco aż na 8 stronach. Nie inaczej ma się rzecz, gdy chodzi o stosunki kościelne w XIX w. Królestwo Polskie zajmuje tu strony 217—236, Prusy i Austria razem 237—244. Warto byłoby bliżej zapoznać się z poglądami autora na sytuację kościoła w poszczególnych zaborach, wymagałoby to jednak obszerniejszego omówienia, a wystarczy stwierdzić, że w przypadku zaboru pruskiego nie wymienił autor ani jednej z tych ustaw, które godziły zarówno w kościół jak i naród polski, natomiast skwapliwie przyjął tłumaczenie Bismarcka o sprawie polskiej jako przyczynie Kulturkampf,

co dla autora jest o tyle jasne, że właśnie w tym czasie poprzez polską naukę religii zniemczyło duchowieństwo poznańskie tzw. bambrów (s. 239—240).

To tylko kilka próbek, które rzucają światło na sposób myślenia i zasób wiadomości autora w dziedzinie historii kościoła polskiego. Powiedzieliśmy jednak, że autor głównie pisał historię polityczną Polski. Tu też znacznie więcej uchybił, zarówno pod względem rzetelności badacza, jak i samej wiedzy. Właściwie cała historia Polski przedstawiona przez autora od s. 12, gdzie słowo „Lach” wywodzi on od legendy o Lechu, Rusie i Czechu, aż do s. 284, gdzie ujawnia tylko dwie cechy charakterystyczne zakończenia II wojny światowej na terenach polskich — wzięcie do niewoli Wehrmachtu (?) i wypędzenie Niemców z ich Ojczyzny, to zbiór faktów tu i ówdzie prawdziwych, nie pozwalający jednak na odtworzenie prawdziwego i całkowitego obrazu dziejów Polski. Beztroskę autora w przedstawieniu historii Polski niech zilustruje kilka przykładów. A więc kwestia rozbiorów. Autor uważa, że do rozbiorów doprowadziły: rozkład Rzeczypospolitej szlacheckiej i kwestie wyznaniowe w ogóle, a w szczególności na wschodnich terenach Polski (s. 164—167). Nic dziwnego, że przy takim rozumowaniu zabranie Litwie w 1503 r. przez Iwana Groźnego części Białorusi (autor uważa, że była to polska Ukraina) przyjmuje autor jako początek rozbioru Polski. To, że Litwa prowadziła wówczas niemal niezależną od Polski politykę, nie ma dla autora znaczenia. Do omówienia samych rozbiorów przechodzi autor z obszernego wywodu o całkowitym upadku Polski w czasach saskich (s. 157—161). Wniosek brzmi dosłownie: „Nie można się zaprawdę dziwić, że to państwo nie mogło się utrzymać, chociaż nie jest też łatwo powiedzieć, czy to, co później weszło na jego miejsce, lepsze było od tego co zawiniło podział tego kraju”. Wypowiedź enigmatyczna, ale zrozumiemy ją na tle dalszych wywodów autora. Otóż dowiadujemy się (s. 173), że Prusy były tylko zobowiązane na mocy sojuszu z Rosją z 1764 r. do współdziałania z nią w wewnętrznym rozprzężaniu Polski. Na s. 172—178 czytamy dalej, że Fryderyk II musiał zdecydować się na rozbiór, by bronić Zachodu przed inwazją rosyjską, której faktycznie zapobiegł na przeszło 150 lat. Dla Polski, zdaniem autora, I rozbiór nie był w pełnym sensie rozbiorem, gdyż traciła ona tereny sporne, przy tym niekonsekwentnie przyznaje autor prawo Rosji do Białorusi, byle móc usprawiedliwić zagarnięcie przez Fryderyka II tzw. dziedzictwa po Krzyżakach (s. 183). Polska, zdaniem autora, doznała przez I rozbiór swego rodzaju zabiegu terapeutycznego, by naród mógł się opamiętać (s. 178). Autor usiłuje również usprawiedliwić politykę antypolską Prus w XIX w. Oto co pisze na s. 239: „Rząd pruski mógł się wobec widocznego wzrastającej nowej świadomości polskich katolików [autor ma tu na myśli poczucie narodowej bronić tylko poprzez coraz ostrzejsze ustawy, które niestety nieraz przypominały rosyjskie bezprawie i dekrety wyjątkowe, i poszerzały przepaść między Prusami i ich polskimi poddanymi”. Autor, pisząc o katolikach, ma na myśli całe społeczeństwo polskie, które w całej pracy utożsamia z katolickim. W tym przypadku zapomniał autor o proklamacji króla pruskiego do mieszkańców Poznańskiego z 15 maja 1815, gwarantującej Polakom ich odrębność narodową i wolność religijną. Rejestr dowodów łamania tych przyrzeczeń przez Prusy, zestawiony przez J. Buzka, pozostał autorowi również nie znany. Przyjmując teorię obrony Prusaków przed nacjonalizmem polskim, uczynił to autor celowo, łatwiej bowiem mógł zgodzić się na nonsensowe twierdzenie Bismarcka o sprawie polskiej jako przyczynie Kulturkampfu (s. 240) — łatwiej mógł uczynić Dindera męczennikiem jego urzędu arcybiskupiego w Gnieźnie i w Poznaniu — łatwiej mógł zbagatelizować rolę Hakaty, pominąć milczeniem komisję kolonizacyjną (s. 212—213). Wszystko to bowiem były środki, które nie tamowały wzrostu polskości, „ale miały jako skutek zwycięstwo ludności pod względem religijnym i narodowym” (s. 241). Wniosek ten jest po części słuszny, ale droga, jaką autora do niego prowadzi, jest niczym innym, jak nieudolnym uniewinnianiem polityki pruskiej wobec Polaków. Drogi tej próbuje autor

i w stosunku do nowszej historii. Klasyczna jest jego ocena tego, co Niemcy zdziałali w Polsce w czasie ostatniej wojny. Oto co o tym pisze: „Człowiek pyta ciągle samego siebie — właśnie jako Niemiec, jak to było możliwe, że ruch niemiecki skierowany ku uwolnieniu od następstw dyktatu wersalskiego, albo tak niewątpliwe zwycięstwo niemieckie, jak w jesieni 1939 r., mogły być tak przegrane z winy zwariowanej doktryny partyjnej, indywidualnego i zbiorowego przestępstwa oraz jak ten stary, niemiecką pracą zbudowany i przez niemieckich ludzi do rozkwitu doprowadzony kraj tak lekkomyślnie mógł być zniszczony i zaprzepaszczony” (s. 277). Potępiono więc hitlerowską taktykę, ale nie samą agresję. Umożliwił sobie to autor usprawiedliwiający rewizjonizm Republiki Weimarskiej w stosunku do granicy zachodniej Polski, przesadnie podkreślając plany wojny prewencyjnej Piłsudskiego, ubolewając nad ciężką dolą mniejszości niemieckiej w Polsce (s. 254—255). O przedwojennej polityce Hitlera wie autor tylko tyle, że Hitler wobec Polski okazał się zręcznym taktikiem. Ostatecznie wydaje się, że wojna 1939 r. wybuchła z racji nieporozumień polsko-niemieckich pod Boguminem (s. 255—256). O sytuacji kościoła w czasie okupacji pisze autor ogólnikowo, podkreślając głównie dwie rzeczy: terror hitlerowski i dobrodziejstwa niemieckiego kleru dla Polaków. Na wyróżnienie zasłużył tu biskup gdański Splett (s. 282). Znowu, by móc to napisać, musiał autor przemilczeć tak ważny moment, jak wyrugowanie języka polskiego na terenach wcielonych do Rzeszy nie tylko z nabożeństw, ale również ze spowiedzi. Zarządzenie to, choć z nakazu władz hitlerowskich, wydał niestety właśnie biskup Splett.

Czytając książkę ks. Mantheya mimo woli nasuwa się pytanie dlaczego właściwie autor ją w ogóle napisał? Podobno ma to być lektura dla przesiedleńców (*Heimatvertriebene*). Autor jednak na s. 7 pisze, że książka jego ma być czytana w duchu ekumenicznym i papieskich odezwo pokojowych. Dalej (s. 8) czytamy o konieczności pogodzenia obcych sobie dotąd narodów niemieckiego i polskiego. Czy autor rzeczywiście cel ten chciał i mógł osiągnąć? Na to pierwsze pytanie trudno odpowiedzieć, jest bardzo osobiste, lektura książki nasuwa tu jednak poważne wątpliwości. Możliwość napisania poprawnej syntezy miałyby miejsce w dwóch przypadkach: gdyby autor spóbował myśleć historycznie i gdyby wykorzystał konieczną literaturę. Jakość myślenia historycznego obrazują chyba dostatecznie przytoczone uwagi krytyczne. Literatura cytowana przez autora, jak sam pisze (s. 9), ma być tylko wskazaniem czytelnikowi lektury uzupełniającej, a nie aparatem naukowym. Widać jednak, że autor nie potrafił nawet zebrać najważniejszej literatury ilustracyjnej.

Daliśmy tak obszernie omówienie książki ks. Mantheya, gdyż niestety jako jedyny szeroko zakrojony podręcznik historii kościoła w Polsce przeznaczony dla czytelnika niemieckiego, może on, nawet wbrew swej intencji, przyczynić się tylko do pogłębienia nienawiści, co jest tym dziwniejsze, że autor tyle lat pracował w Polsce i rzekomo jeszcze dziś chce służyć ekumenizmowi.

Zygmunt Zieliński

Peter Rück, *Die Urkunden der Bischöfe von Basel, Vorarbeit zu den Regesta Episcoporum Basiliensium*, Quellen und Forschungen zur Basler Geschichte, hrsg. vom Staatsarchiv des Kantons Basel-Stadt, Basel 1966, s. XIV, 310, 38 tablic.

Z inicjatywy dyrektora archiwów państwowych kantonu Bazylea, A. Brucknera, wydawcy monumentalnego dzieła „Scriptoria Medii Aevi Helvetica”, autora licznych prac z dziedziny mediewistyki i nauk pomocniczych historii, zapoczątkowana została nowa seria poświęcona wydawnictwu źródeł i studiom źródłoznaw-